

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy“.

Rok IV.

Nowemiasto, dnia 28 lutego 1931.

Nr. 8

Na niedzielę II. Postu.

E W A N G E L J A,

napisana u św. Mateusza w rozdz. XVII. w. 1—9.

W on czas wziął Jezus Piotra i Jakóba i Jana brata jego i wprowadził je na górę wysoką osobno i przemienił się przed nimi, a oblicze jego rozjaśniało jako słońce; a szaty jego stały się białe; jako śnieg. A oto się im ukazał Mojżesz i Eljasz z nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr, rzekł do Jezusa: Panie, dobrze jest nam tu być. Jeśli chcesz, uczynmy tu trzy przybytki: tobie jeden, Mojżeszowi jeden, a Eljaszowi jeden. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył je. A oto głos z obłoku mówiący: Ten jest Syn mój miły, w którymem sobie dobrze upodobał, jego słuchajcie. A usłyszawszy Uczniowie, upadli na twarz swoją i bali się bardzo. I przystąpił Jezus i dotknął się ich i rzekł im: Wstańcie, a nie bójcie się. A podniósłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jedno samego Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu nie powiadajcie widzenia, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie.

Pan Jezus się przemienił — aby nas wszystkich odmienić.

Apostołowie, chodząc z Panem Jezusem, wierzyli weń jako w nauczyciela swego, z ludzi najmędrszego, podziwiając nieraz między sobą niewymowną mądrość Jego. Kochali Go serdecznie, bo im przy Nim było dobrze, wszędzie i wszystkim potrzebom ich bowiem, gdy u Niego szukali pomocy, z ojcowską troskliwością zaradzał, tak, że im na niczem nie brakło. — Wierzyli więc w wyższe, nadzwyczajne pochodzenie Jezusa, usłyszawszy nieraz z ust Jego przenajświętszych, że ów Jehowa, którego oni się tak lękali, był nrawdziwym najmiłościwszym Ojcem Jego, nie mogli tylko pojąć, jak się tak święta istota, żywy odblask Jehowy, w tak skromnem, ubogiem ciele, podobnem ich własnemu, mieścić mogła. Chcąc więc ich i z tej wątpliwości wywieść i całą swą postać Boską w ciele ludzkim im okazać, a zarazem przekonać, że również i każdy z nich i w ludzkim

ciele dozna od Boga niepojętego wynagrodzenia za poniesione dla Niego trudy i ofiary, że i w śmiertelnym, skazitelnym ciele oglądać nie tylko, ale i wiecznie cieszyć się będzie chwałą i majestatem Boga, skoro tylko za życia wykonywać będzie sumiennie to, czego Mojżesz, Eljasz i Chrystus nauczali — dlatego przemienił się przed ich oczyma.

A jeżeli widok przemienionego Jezusa na górze Tabor, którego oblicze szczęściem, chwałą i niepojętym majestatem rozpromienione, słońce naówczas na firmamencie jaśniejące nawet zaciemniło, na to patrzących Apostołów w momencie tak dalece upoić zdołało, że Piotr, ocknąwszy się z zachwycenia, głośno się do Pana Jezusa odezwał: „Panie, dobrze nam tu być. Jeżeli chcesz, uczynimy tu trzy przybytki: Tobie jeden, Mojżeszowi jeden, a Eljaszowi jeden“. W jakież dopiero radosne odezwali się ci sami Apostołowie słowa, wszedłszy nareszcie po ukończeniu swej doczesnej pielgrzymki nie już na górę Tabor, ale do prawdziwego nieba?!

Któż jest tyle oziebły, aby, znając powód przemienienia Pana Jezusa, czując niewymowne niedościgniętym szczęściem upojenie Apostołów, nie uczuł sam gorącej tęsknoty do nieba, tej niebieskiej góry Tabor?!

Tylko ten, kto nie wierzy w Boga, kto nie wierzy w nieśmiertelność duszy człowieka, ten tylko w niebo wierzyć nie może. Wszyscy zaś inni, zdrowym rozumem obdarzeni, pragną wejść do królestwa niebieskiego.

Ale samem pragnieniem nieba nigdy nie odziedziczymy, trzeba nam na nie nieustannie z wysileniem pracować, nie lękając się żadnej ofiary.

Którą zaś drogą dążyć do nieba mamy, jasno nam Pan Jezus wskazał, mówiąc: „Kto mnie chce naśladować, niech się zaprze sam siebie, niechaj weźmie krzyż swój i idzie za mną!“

Przemienić się więc winniśmy, to jest porzucić dotychczasowe życie występne, a oblec się w nowego człowieka, rozpocząć życie wedle przykazań Bożych, jak to prorok Joel napomina: „Nawróćcie się do mnie w poście, w płaczu i narzekaniu, nie rozdzierajcie szaty wasze, ale serca wasze“. Oto droga i sposób odmienienia się naszego! A jeśli kiedy, to czas obecny, czas postu najodpowiedniejszy, bo to czas umartwienia, czas przebłagania Boga.

Wielki Post w tradycji kościelnej.

Największą uroczystością Kościoła katolickiego jest obchód pamiętki Zmartwychwstania Pańskiego czyli Wielkanoc. Odpowiednio więc do znaczenia tej uroczystości dla wiary naszej, naznaczył też Kościół św. dłuższy czas przygotowania ducha na jej obchód.

Czas trwania Wielkiego Postu nigdy nie był jednolity. W niektórych diecezjach zaczynało go od niedzieli Starozapustnej, w niektórych znowu od Mięsopustnej, a w pozostałych od Zapustnej. Je-

szcze dziś niektóre surowe zakony zachowują post 63-dniowy, zaczynający się od niedzieli Starozapustnej.

Aby w całym Kościele katolickim zaprowadzić jednolitość w przestrzeganiu czasu przygotowawczego na obchód Wielkanocy, papież Grzegorz I. pod koniec VI wieku ustanowił post 40-dniowy, zaczynający się od Popielca czyli I środy od niedzieli Zapustnej. Stało się to na pamiątkę przykładań ze Starego i Nowego Testamentu. I tak n. p. Mojżesz i Eljasz, a również i Chrystus Pan pościli 40 dni i 40 nocy. Jakkolwiek początek Wielkiego Postu naznaczony został na środę popielcową, to jednak czas poprzedzający Popielec, od niedzieli Starozapustnej począwszy, nie utracił swego pierwotnego znaczenia. Czas przygotowawczy na obchód Zmartwychwstania Pańskiego Kościół dzieli na 3 okresy, a mianowicie: pierwszy okres od niedzieli Starozapustnej do t. zw. „tłustego wtorku“ włącznie, obejmujący 17 dni; drugi okres od Popielca aż do soboty po IV. niedzieli postu włącznie czyli 32 dni trwający; trzeci okres od niedzieli t. zw. Pasyjnej aż do Wielkiej Soboty, ogółem 14 dni. Ostatni okres jest najważniejszym, ponieważ obejmuje t. zw. tydzień pasyjny: Wielki Tydzień. Po kościołach odprawiane są wtedy specjalne modlitwy, mające na celu przebieganie Boga za grzechy ludzkie.

Dawniej, kiedy czas trwania Wielkiego Postu liczył się już od niedzieli Starozapustnej, to znaczy od chwili, w której panował jeszcze wesoły karnawał, zaprowadzone już zostały uroczyste 40-godzinne nabożeństwa po kościołach, które utrzymały się do dzisiejszego dnia. Mają one na celu przypominać ludziom, uprawiającym wesołe zabawy, o znikomości doczesnego żywota.

Kościół św. już od pierwszych dni postu przywdziewa na siebie strój pokutny, to jest szaty koloru fioletowego i nosi je aż do Wielkanocy. Do zwyczajów kościelnych stosują się też wierni, praktykując ku chwale Bożej umartwienia ducha i ciała.

Znaczenie zdrowotne postu.

Post uchodził w starożytności za niezwykle korzystny dla ducha i ciała. Wytworna młodzież perska i spartańska musiała często ćwiczyć się w dłuższym obywaniu się bez pokarmu i napoju. Wogóle starożytni w czasach rozkwitu, a nie dekadencji, posilali się bardzo skromnie, bo tylko dwa razy dziennie. Herodot donosi nawet o Persach, że mieli jadać tylko raz dziennie. Sokrates nazywa nieraz barbarzyńcami ludzi, pobierających posiłek po kilka razy dziennie. Człowiek kulturalny powinien — zdaniem mędrca greckiego — ograniczać się tylko do dwukrotnego jedzenia.

Zwyczaj dwurazowego jedzenia sięgał aż do średniowiecza. Historja o wielu sławnych mężach donosi, że jadali tylko dwa razy dziennie, a wskutek tego ich władze duchowe nie tylko nic nie traciły, ale nawet zyskiwały.

Starożytni pracodawcy byli mistrzami również w dziedzinie higieny. Nie wiedzieli wprawdzie nic o bakterjach, domagali się jednak czystości i wyświadczyli w ten sposób ludzkości wiele dobre-

go. Przedewszystkiem, wychodząc z założenia higienicznego, ustanowili post jako przepis religijny.

Również post w Kościele katolickim łączy momenty religijne z względami higienicznymi. W okolicach, owianych duchem surowego katolicyzmu, nie jada się nawet ryb, a ogranicza się tylko do potraw mącznych, jarzyn i owoców. Trapiści jedzą w czasie Wielkiego Postu tylko raz dziennie. Pożywienie ich składa się tylko z chleba, ziemniaków, jarzyn i owoców. Ta prostota pożywienia, połączona z pracą na wolnem powietrzu, pozwala trapistom długo zachować zdrowie.

Protestantka nawrócona w Lourdes.

„Chicago Tribune“ opisuje następujące wydarzenie. W czerwcu ub. r. ona bogatego kupca z New Yorku, p. John F. May, wyjechała z Paryża do Biarritz. Ponieważ sezon jeszcze się nie rozpoczął, Amerykanka, idąc za radą jednego z towarzyszy podróży, udała się do Lourdes. Tym, który ją do tego namówił, był radca ambasady w Waszyngtonie, książe Henryk de Bearn, który sam jechał do Lourdes, aby spędzić tam trzymiesięczny urlop w roli brancardiera-dozorcy chorych.

P. May przybyła do Groty i zauważyła, że dozorcami chorych są przedstawiciele wszystkich klas społecznych, a przedewszystkiem inteligencji. Wkrótce sama wpisała się na listę pomocnic siostr schroniska i nosiła chorym posiłki. O Biarritz zapomniała zupełnie. Po pewnym czasie spostrzegła, że praca wzmocniła jej zdrowie i zainteresowała się nauką Kościoła katolickiego.

Po powrocie do Stanów Zjedn. zwróciła się do rektora katedry katolickiej w Chicago z prośbą o naukę katechizmu i w styczniu rb. przyjęta została do Kościoła katolickiego w kaplicy Coenaculum w obecności męża i rodziców.

Protestancki profesor teologii — katolikiem.

Dr. Erik Peterson, profesor teologii protestanckiej na uniwersytecie w Bonn, został przyjęty na łono Kościoła katolickiego. Nawrócenie się tak wybitnego uczonego w kołach protestanckich i liberalnych wywołało wielkie wrażenie.

Dar miasta Desio dla Ojca św.

Proboszcz i burmistrz z Desio, rodzinnego miasta Piusa XI, ofiarowali Ojcu św. podobiznę pomnika Piusa XI, wzniesionego w Desio staraniem i dzięki hojności burmistrza i senatora Carvaziego. Reprodukacja wykonana została w marmurze i bronzie i ma rozmiary dziesięciokrotnie mniejsze, niż oryginał. Będzie ona umieszczona w większej sali nowej pinakoteki watykańskiej.
